Nr. 26. Lwów, dnia 26. grudnia 1919. Rok LI.

# ROLNIK

PRENUMERATA wraz z *„Miesięcznikiem ogrodniczym"* wynosi wraz z przesyłką półrocznie K 36·—.

Cena numeru pojedyńczego K 1·50.

ORGAN TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO
WYCHODZI KAŻDEGO PIĄTKU
pod redakcyą
KOMITETU REDAKCYJNEGO.
ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI: LWÓW, UL. KOPERNIKA 20.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje: Administracya „Rolnika", Rady Oddziałów i Spółki handlowo-rolnicze T. G.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.



TREŚĆ:



A. MISIĄGIEWICZ

## Przemiana własności ziemskiej.

Wykluczając z analizy momenty polityczne, oddziałujące na przeprowadzenie w Sejmie uchwały z 10. lipca b. r., nie możemy uchylać się od obowiązku wypowiadania w prasie refleksyi w kierunku gospodarczym ogromnej doniosłości, mogącym w przyszłości decydować o materyalnej podstawie naszego bytu narodowego.

Półtora wieku niewoli politycznej musiały przynieść także i fatalne następstwa gospodarcze. W Prusiech miliardowe fundusze i prawa wyjątkowe usuwały nam z pod nóg ziemię; w Rosyi konfiskaty, kontrybucye, z umysłu narzucone służebności i urzędy „mirowych" pośredników destrukcyjnie oddziaływały na stosunki rolne, a w Austryi spekulacya w handlu ziemią, rozdrobnienie własności wiejskiej, polityka frachtowa i zaniedbanie przemysłowe w Galicyi musiały wywołać ogólny niedostatek oraz przechodzenie ziemi w niepowołane posiadanie.

Reforma rolna, a właściwie ekonomiczna, przyjść musiała i w zasadzie została uchwaloną w Sejmie, ale od uchwały do wykonania dzieli nas przestrzeń, która powinna być wypełnionia wyczerpującemi studyami i rozprawami fachowych jednostek nawet z po za Sejmu. Dorywczo przeprowadzona ustawa, jak to miało miejsce ze samą uchwałą, mogłaby przynieść katastrofalną klęskę, której niczem później naprawić nie zdołamy. Chcemy i musimy zreformować nasze stosunki gospodarcze, aby polepszyć byt całego narodu, przysporzyć zarobków chętnym do pracy, ustalić sprawiedliwy wymiar za trud; jeżeli jednak reforma rolna miałaby być tylko przemianą posiadaczy ziemi, którzyby nie byli niczem innem, jak tylko miniaturowymi obszarnikami, ale mniej zdolnymi i możnymi do podniesienia produkcyi, ulepszenia jej i obniżenia cen żywności, to wtedy reforma nie będzie reformą, ale permutacyą osobników pewnych klas społecznych.

Takie gwałtowne przestawienie musi wyjść na szkodę nasamprzód państwa. Sprawdziłaby się bowiem przepowiednia ministra francuskiego Noulensa, który zauważył, że Polska po takiej reformie na szereg lat byłaby wykreśloną z szeregu narodów zdolnych do eksportu; wyszłaby na szkodę całego społeczeństwa z powodu zmniejszenia produkcyi, zagrożenia przemysłu, zniszczenia istniejących a dobrze fukcyonujących gospodarstw folwarcznych, a nareszcie przyniosłaby niewątpliwą szkodę samym obdarowanym czy uprzywilejowanym, bo dla braku fachowego wykształcenia, a przypuszczalnie znacznego odłużenia, nabywcy nie byliby w stanie oprocentować wyłożone kapitały, tudzież podołać ciężarom publicznym. Łatwo sobie wyobrazić rok klęsk elementarnych, gdy milion nowonabywców nie będzie w stanie pokryć rat bankowych i podatków, a skarb zmuszony będzie do zaciągania nowych pożyczek lub przerzucenia ciężarów na konsumentów i inne zródła dochodów państwowych. Cóż wtedy pocznie bank państwowy ziemski, co się stanie z równowagą budżetu skarbu państwa, z kredytem?

Można twierdzić że posiadanie ziemi nie było dotąd przywilejem, jeżeli w normalnych warunkach produkcyi obszarnik zadowalał się bardzo niskim procentem zysku od włożonego kapitału, jeżeli nie spekulował ziemią i nie prowadził lichwy rolnej, polegającej na wyzyskiwaniu nadmiernej podaży robotniczych sił. Przed wojną ceny produktów rolnych były w ogóle niskie i zależały w zupełności od polityki handlowej państwa, na co rolnik prawie że nie posiadał wpływu, bo autonomiczną taryfą cłową i polityką frachtową dysponowały przeważnie inne czynniki.

Ziemia jest uważaną zawsze za dobrą lokatę kapitału, a wzrastająca cena ziemi przynosiła dotąd nadzwyczajne nadwyżki wartości, tak nęcące spekulantów, którzy bogacili się, handlując ziemią. Smutna statystyka sprzedaży majątków ziemskich, szczególniej w Galicyi,

dowodzi, że zyski z ziemi powstawały właściwie z osiągniętych przez spekulacyę nadwyżek wartości samych objektów, przechodzących z ręki do ręki, lecz nie z produkcyi rolnej. Reforma rolna jest więc pożądaną w pierwszym stopniu dlatego, aby ukrócić spekulacyę ziemią i przechodzenie największego dobra narodowego w ręce niepożądane, ale rentowność produkcyi rolnej zależy od państwa, a możność poprawy stosunków rzesz pracujących na roli nie tyle od posiadania ziemi, ile od zapewnienia zarobków w ciągu całego roku, oraz sprawiedliwego stosunku pomiędzy wartością pracy i wytwórczości.

Reforma rolna, jeżeli ma być rzeczywiście reformą, musi sięgnąć głębiej w życie społeczne i nie ślizgać się wokoło taniego politycznego hasła: ziemia dla chłopów czy robotników rolnych, bo często bardzo chłop i fornal nie jest rolnikiem. Ziemia polska dla Polaków, rolników, uzdolnionych do samodzielnego prowadzenia intenzywnej produkcyi rolnej i niepochopnych do frymarczenia największym skarbem, jaki naród posiada. Zabezpieczenie głównego zasadniczego warunku przemiany własności znajdzie swój wyraz w ustawie zastrzegającej prawo pierwokupu ziemi wystaw ionej na sprzedaż przez państwo. Niema najmniejszej obawy, aby zabrakło podaży ziemi, bo gdy ustanie spekulacya na zyski z handlu ziemią, a państwo mając w swojem ręku wszystkie arkany normujące zyski nadmierne z wytwórczości rolnej, wywrze decydujący wpływ na ceny ziemi i odda ją tym, którzy rzeczywiście powołani są do jej eksploatacyi. Rozumie się, że ogromna ilość nowych ferm powstanie z dzisiejszych obszarów folwarcznych wystawionych na sprzedaż z wolnej ręki, zadłużonych lub zdewostowanych i nie potrzeba wcale naruszania prawa własności, aby zaspokoić nabywców; — zakupi ziemię polski lud w kraju i dzielny emigrant z Ameryki, a sprzedaż z pewnością nie nadąży podaży i nie potrzeba będzie wcale rujnować istniejące, dobrze sytuowane i prowadzone gospodarstwa rolne, schlebiając przemijającym hasłom politycznem.

Ewolucya w ten sposób postępująca cel swój w zupełności osiągnie, nie narażając skarbu państwa na bankructwo, produkcyi na umniejszenie, a większych rolników na nieuzasadniony ostracyzm.

Ustawa o kolonizacyi musi w pierwszej linii zastrzedz minimum i niepodzielność utworzyć się mających gospodarstw, gdyż z wyjątkiem ferm ogrodowych w pobliżu miast, rozdrabnianie gruntów na karłowe osady, nie mogące dać utrzymania dla jednej rodziny nawet przy ubocznych zarobkach zimowych, powinno być z programu wykluczone.

Cały plan wykupu i rozsprzedaży ziemi przez państwo musi ująć całokształt reformy gospodarczej w szczegółach z góry obmyślonych. W Polsce są różnorodne odmienne warunki produkcyi rolnej, w części związanej już z przemysłem rolniczym, gdzieindziej wymagającej powstania nowych gałęzi przemysłu, trzeba więc zastosować do tych warunków wymiar gospodarstw i zobowiązać je do współdziałania w samoistnych związkach kooperatywnych.

Ulegnie naprzykład rozparcelowaniu obszar kilku tysięcy morgów ziemi w okolicy żyznej, gdzie udają się konopie, założy się więc fabrykę włókna, którą w braku innego opału można opalać paździerzem; produktu surowego dostarczą koloniści, rozwinie się sposobem spółdzielczym przemysł tkacki i powroźniczy. Reforma rolna nie może ograniczyć się do rozdzielania gruntów i szablonowej produkcyi owsa czy gryki w lecie, a bezrobocia w zimie, lecz musi dać możność kolonistom zdobycia dobrobytu. Z napływem ludności przyjść musi z kolonistami inicyatywą stworzenia nowych źródeł zarobku, bo sama produkcya surogatów rolnych jest nie-

---

ST. ZALASIŃSKI.

# Z środkowej Małopolski.

Przebyliśmy już jedną ciężką zimę, bo mróz dochodził 15° R i sanna była znakomita. Tu i ówdzie coś buraków i ziemniaków, a nawet koniczu nasiennego zostało w polu. Teraz mamy względną wiosnę, więc kto mógł, ruszył z pługiem w pole, ba! nawet z bronami, by siać jeszcze żyto i pszenicę. Ziemniaki i buraki pomagają zebrać w nocy ci, którzy nigdy czasu teraz nie mają na robotę we dnie, a konicz? — Bóg raczy wiedzieć czy się da zebrać i czy co będzie z niego. Przednowek zaczął się za wcześnie! — omłoty bardzo liche i nic dziwnego. Wiosny nie było, bo śnieg i deszcz aż do żniwa, słomy dużo. Ziemie wyjałowione, nie wspierane sztucznymi nawozami, nie uprawione należycie, mimo wszelkich rozkazów i ustaw, mimo rady: pługiem czy bez pługa, nie mogą wydawać odpowiednich plonów.

Ceny maksymalne chyba na drwiny wyznaczono, bo produkcya 100 kg ziarna znacznie więcej kosztuje, a przecież i podatki i wiele ciężarów, coraz większych, opłacić trzeba, dlatego trudno bardzo rzucać kamieniem na tych, którzy po wyższych cenach sprzedają, a nie mam tu na myśli wstrętnych paskarzy, których tępić należy, choć do tego podobno nawet maszynowe „gwery“ nie wystarczą. Mnie się zdaje, że wolny handel uciąłby łeb tej hydrze, zrodzonej podczas wojny. Mam przekonanie, że wszystkoby było i byłoby taniej, a zniknęłyby te straszne tarcia, jakie ów monopol wywołuje, byle nie wywołał szalonej burzy.

Ileż to różnych biur, central i tym podobnych stworzeń, gdzie dużo ludzi niby pracuje, psuje masę papieru, stwarza koszta ogromne na utrapienie tych, którzy chcą żyć według przykazań Boskich i ludzkich!

Czyż tak trudno zamknąć granice kraju przed wywozem a wewnątrz otworzyć wolny handel?

Zdaje mi się, że nie byłoby tylu.. złodzieji, bo nie wiem, jak ich delikatniej nazwać, którzy wskutek monopolu mają sposobność zapomocą przekupstwa obchodzić wszelkie ustawy i drzeć skórę z bliźnich, byle milionik zrobić.

Może znikłaby ta nienawiść i walka, jaka się wywiązuje między wsią i miastem — bo wreszcie mimowoli nasuwa się poważne pytanie i dokąd dążymy? — dokąd ?.

Trwoga mnie przejmuje, gdy sobie chcę na to pytanie odpowiedzieć.

Kontyngent zboża!

Boże! czy nie można było nic mądrzejszego wymyślić?

Bierze się wykaz tabularny i pisze się: masz 400 morgów roli, więc dawaj 500—600 q zboża i sprawa skończona; o żartach w tych poważnych czasach przecież nikt nie myśli.

I nic dziwnego, że obszarnik, któremu w przypadłościach cielesnych żaden rumianek potów uczciwych nie wywołał, teraz poci się gwałtownie, spędza noce bezsenne, bo go czeka wysoka kara pieniężna a może i co gorszego, jeżeli tego kontyngentu nie odstawi, bo przypuszcza, że ten, który bierze pensyę, a zatem miesz-

wystarczającą i wielce krzywdzącą ludność pozbawioną pracy i dochodu w pewnych okresach czasu.

Mamy w świecie dosyć przykładów smutnej doli narodów rolniczych przeludnionych krajów, jak Chiny, Indye, gdzie w razie klęsk elementarnych miliony giną z głodu, a nawet sąsiadująca z nami Rosya, wcale nie przeludniona, w czasie nieurodzaju głoduje. Rząd carski nie był wprawdzie zdolnym do gruntownej reformy ekonomicznej w ogromnem państwie, ale czynił eksperymenty gospodarcze, by poprawić byt proletaryatu, szczególniej wiejskiego; wydawano ogromne sumy na rozwinięcie przemysłu domowego (***kustarnaja promyszlennost'***) i pozostały ślady dodatnie tych usiłowań w rękodzielnictwie, ale problemu nie rozwiązały, i dopiero przemysł fabryczny, a zwłaszcza rolny, zmienił stosunki, naprzykład Saratów, siedlisko tkactwa ręcznego, dziś olbrzymie przedsiębiorstwo tekstylne saratowskich sarpinek.

Nauka o prawie własności dowodzi wprawdzie, że wieczyste posiadanie jest fikcyą i może być zmienione, a historya wskazuje, że przeobrażenia idei w tym kierunku odbywają się nieustannie, ale celem musi być dobro publiczne ogółu, a nie hasło polityczne, partyjne, oparte na fałszywej doktrynie, oraz indolencyi gospodarczej, mogącej wywołać fatalne następstwa.

Posiadanie ziemi nie jest i nie może być przywilejem indywidualnym, ani klasowym, a w obecnych czasach nietylko że nie daje wyjątkowych korzyści, ale jest gorszym interesem jak handel lub przemysł, jeżeli z niemi nie idzie w parze. Produkcya czysto rolna stanowczo źle się opłaca i wtedy dopiero, gdy fachowa inteligencya, kapitał, tudzież odpowiedni rozmiar przedsiębiorstwa przychodzi z pomocą, są możliwe wyższe korzyści. Ustawowe wyznaczanie maksimum posiadania indywidualnego jest z tego powodu bardzo trudnem, jeżeli chodzi zwłaszcza o zniszczenie istniejących gospodarstw przemysłowych posiadłości. Możnaby je zastąpić związkami mniejszych posiadaczy i być może, iż z biegiem czasu przyjdzie do tego, lecz dzisiaj rozrywanie na cząstki istniejących kompleksów, urządzonych racyonalnie, przyniosłoby straty ogromne dla ogółu.

Prawo, które znosi posiadłość martwej ręki, może być prawem czuwającem, aby nie było spekulacyi ziemią, aby nie powstawały nowe latifundye, dorównywające w Polsce obszarom księstw niemieckich, ale istniejące wzorowe posiadłości rolne powinny być ocalone, jeżeli zaś one nie mają racyi bytu, rozdrobnią się z czasem bez przymusu. Gdy chodzi o rozszerzenie warsztatu pracy dla ludności, to ustawodawstwo narodowe zawsze może zapewnić ochronę pracy przez odpowiednie ustawy i rozporządzenia.

Przemiana we własności ziemskiej przyjdzie do skutku nietylko z powodu konieczności politycznych, ale z powodu wojny, strasznego zniszczenia i zubożenia jednych a wzbogacenia drugich. Jeżeli owe przestawienia odbywać się będą pod ochroną ustawy, w drodze kupna i sprzedaży z wolnej ręki, można będzie wypośrodkować sprawiedliwe warunki transakcyi, jeżeliby jednak przyszło do jakiegokolwiek przymusu, przyjdą w ślad i złe następstwa. Zawichrzanie stosunków społecznych jest dzisiaj tak ogromne, że nikt nie jest w stanie wyznać się w chaosie, zwłaszcza gospodarczym i finansowym. Morg ziemi nie wart obecnie konia lub krowy, albo jednorazowej krestencyi, koszt utrzymania fornala przechodzi pensyę sędziego, wóz folwarczny kosztuje więcej jak dawniej kareta na gumach. Nikt nie wie, ile warta korona, marka lub rubel, a tem więcej wiedzieć nie może co stanie się z walutą za rok. Wywłaszczeni mogą zostać żebrakami, gdyż indemnizacya nie może być solidną, dopóki stosunki się nie wyklarują. Nabywcy czy też obdarowani nie są w stanie zestawić kosztorysów nowych ferm, ani budżetów przyszłej gospodarki, na jakich

---

czuch, będzie się mścił na obszarniku, który przecież we wszystko opływa.

Czy ustawa tak ma być bezwzględnie rozumianą? — zdaje mi się że nie, że i tu trzeba indywidualizować, może majątek był wojną zniszczony, spalony, inwentarze żywe zrabowane legalnie i nie legalnie? — może obszarnik nie z tych sokołów, którzy z niczego coś zrobią, bez pługa będą rolę uprawiać i zbierać świetne plony? — może i coś nieudolny? — ale czyż i jemu na własnej sadybie żyć nie wolno? — usunąć go i skazać na banicyą za to, że nie ukończył akademii rolniczej, nie odbył praktyki w wzorowych gospodarstwach, choć pomacku i sieje, jak siali dziadkowie?

Gwałtowne reformy, nagłe przeskoki w życiu ludów, państw, nigdy nic dobrego nie zrobiły, o czem historya lat ubiegłych wiele nauczyć może.

Zaczęliśmy odbudowę Ojczyzny od dachu i dlatego ze wszystkich stron zły wiatr wieje.

Dlaczego niema cen maksymalnych na to, czego wieśniak potrzebuje? — dlaczego niema kontyngentów dla wsi potrzebnych materyałów?

Gdzie się te tysiące skór podziewają, że boso trzeba chodzić?. — Restauracye i kawiarnie pierwszo- i trzeciorzędne dałyby wyjaśnienie, ale to wszystko takie błędne koło, taki chaos, że nawet z najlepszą edukacyą domową minister nic na to nie poradzi, dopóki nie będzie wolnego handlu.

Kto zasiał bardzo wcześnie, a takich szczęśliwych mało, oziminy przedstawiają się dobrze, późne, bo wskutek strasznej posuchy nie można było roli uprawiać, przedstawiają rolę czarną lub rzadko bardzo powschodzone oziminy, a zatem troska wielka przygniata, czy rok przyszły nie będzie jeszcze gorszym. Oby Bóg dał wczesnej a ciepłej wiosny, byłaby nadzieja, że przetrwamy, a daj Boże, bo głód i brak opału najgorsi doradcy.

Orki zimowe na ukończeniu, paszy dosyć, słomy dużo, więc nadzieja w oborniku.

Ziemniaków mało, wskutek tego prosięta bardzo potaniały, bo niema ich czem żywić, za to świnie tuczne i wyroby masarskie dochodzą cen bajecznych.

Gorzelnie prawdopodobnie nie pójdą, bo niema węgla, brak ziemniaków, ale nad tem łez wylewać nie myślę. Brak grysu bardzo się odczuwać daje w hodowli bydła, szczególniej w mleku nie obfitującem w tłuszcz.

Może też z łaskawych czytelników wie kto sposób, w jaki możnaby dostać węgla? — bo dotąd mam tylko jeden: żyd, łapówka, mąka i kasza

Podpisujemy różne druki przepisane, bo bez tego ani rusz za próg, stemplujemy, posyłamy tam, gdzie kazano i na tem koniec, a żyd się śmieje i pyta: nu?.. — ma pan przyznany węgiel na papierze, niech się pan cieszy; jak ja nie dam, nie będzie pan miał węgla, i to się sprawdza, dlatego na to wszystko zawołam razem z Zagłobą!

Boże! Ty widzisz i nie grzmisz!?.

---

więc podstawach mogłaby być wymierzona cena na ziemię?

Jeżeli chodzi głównie o stworzenie zdrowych do życia i rozwoju zdolnych kmiecych gospodarstw, nie może być mowy o gwałtownem przeprowadzaniu reformy, bo źle pomyślana i obliczona inwestycya na tak wielką skalę przynieść może korzyści tylko wtedy, gdy rozwija się naturalnie, bez gorączkowej i sztucznej podniety.

Dewizą prac ustawodawczych jest dobrobyt narodu, więc nietylko reforma rolna w duchu przedłożenia z 10. lipca, ale reforma pracy i całej polityki gospodarczej zaniedbanej i przez półtora wieku dążącej do zniszczenia Polski.

# Wiadomości bieżące.

**W sprawie zakupna buhaji.** Zgłoszenia, jakie ze wszystkich prawie powiatów napływają do Komitetu Tow. Gosp., wykazują przedewszystkiem ogromne zapotrzebowanie buhajów. Towarzystwo Gospodarskie dysponując bardzo szczupłymi funduszami, uzyskiwanymi przy sprzedaży nienadających się do dalszej hodowli nielicznych sztuk uratowanych, mając przytem przyobiecaną ze strony rządu bardzo nieznaczną pomoc, nie jest w możności przy obecnie wysokich cenach na buhaje wymagań hodowców zaspokoić. Ponieważ musimy się z tem liczyć, iż rząd nie będzie w stanie przyjść z wydatniejszą pomocą, ani też import potrzebnych buhaji nie prędko będzie mógł nastąpić, koniecznem więc jest ochraniać przed rzezią tak starsze buhaje, jako też młodzież, znajdujące się na całym obszarze Towarzystwa. Wszystkie buhajki zbywające w danej miejscowości powinny być wykupywane przez hodowców z tych okolic, w których brak ich daje się odczuwać.

Aby ułatwić hodowcom nabycie buhaji, Komitet Tow. Gosp. wdrożył kroki w Inspektoracie okręgowym pomocy rolnej we Lwowie, celem uzyskania pewnej kwoty na udzielanie pożyczek tym rolnikom, którzy w myśl przepisów regulaminu, umieszczonego w Nr 12. i 16. *Rolnika* z b. r. (w odnośnem starostwie lub wprost w O. I. P. R. można nabyć za 3 K bardzo dobrze zestawione dotyczące wskazówki), mają prawo korzystania z pomocy rolnej.

O pożyczki na zakupno buhaji ubiegać się mogą nawet właściciele małych gospodarstw, nie posiadających przepisanej ilości roli i łąk, o ile uzyskają w swojej Radzie Oddziału odpowiednie poświadczenie, że są dobrymi hodowcami, dają gwarancyę, iż buhaja odpowiednio będą hodować i najmniej 3 lata do hodowli używać, oraz że uzyskaną pożyczkę w całości w zastrzeżonym terminie rządowi zwrócą. W danym wypadku mogłoby odnośną gwarancyę dać kilku właścicieli małych gospodarstw, rozdzielając między siebie koszta utrzymania buhaja i ewentulną stratę lub zysk.

O ile który z posiadaczy mniejszej własności, uprawniony do korzystania z pomocy rolnej, ma zamiar wnieść podanie do pow. Komitetu pom. rol. o pożyczkę na zakupno buhaji, winien załączyć do swego podania poświadczenie Rady Oddziału i zawiadomić o tem równocześnie Komitet Tow. Gosp. za pośrednictwem R. O. celem wyszukania i zakupna odpowiedniej sztuki, podając przytem swe wymagania co do jej wieku, ceny i t. p

W powyższy sposób mogą rolnicy również starać się o pożyczkę na krowy, jałówki, knurki i loszki.

**Ze Związku Ziemian.** W dniu 15. grudnia odbyło się we Lwowie, w sali obrad Gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego. zebranie konstytuujące Banku Związku Ziemian, Tow. akcyjnego.

Zebranie zagaił w zastępstwie prezesa Rady nadzorczej Związku Ziemian, Jana Konopki, Dr Adam Głażewski. Stwierdził z radością powstanie tej nowej instytucyi finansowo-agrarnej, przygotowanej przez Związek Ziemian, i zaprosił na przewodniczącego zebrania prezesa Towarzystwa kredytowego ziemskiego Stefana bar. Moysę. Statut Banku Związku Ziemian, Tow akcyjne, zebrani jednogłośnie przyjęli.

Prezes stwierdza, że wymagany kapitał zakładowy cztery miliony koron jest wpłacony. Prezes powołał na subskrybentów: Stanisława hr. Badeniego i Włodzimierza hr. Dzieduszyckiego.

Przystąpiono do wyboru sześciu członków Rady nadzorczej. Wybrani zostali: Jan br. Konopka, Witołd ks. Czartoryski, Stanisław hr. Badeni, Alfred hr. Potocki, Adam hr. Stadnicki, Konrad Łuszczewski. Do Rady nadzorczej zamianowano: Z Towarzystwa kredytowego ziemskiego: Dr Adama Głażewskiego, Kazimierza Przybysławskiego, Stefana br. Moysę; z Gal. Banku dla handlu i przemysłu: Dr. Kazimierza Baudę i Mieczysława Sędzimira; z Centralnej Kasy krajowej: Dr Juliana Różyckiego. Do Komisyi rewizyjnej wybrano: Piotra Tretera, Jerzego Turnaua, Dr. Maryana Lisowieckiego, Zbigniewa Horodyńskiego, Eleonorę ks. Lubomirskę; zastępcami: Adama Jordana i Dr Bogusława Longchampsa.

Nada nadzorcza odbyła pierwsze posiedzenie bezpośrednio po wyborze. Wybrano prezesem Jana br. Konopkę, zastępcami prezesa: 1-szym — Dr Adama Głażewskiego, 2-gim — Stanisława hr. Badeniego.

Do Wydziału wykonawczego Rady nadzorczej powołano Jana br. Konopkę, Dr Adama Głażewskiego, Stanisława hr. Badeniego, Kazimierza Przybysławskego, Dr Kazimierza Baudę; jako zastępców: Alfreda hr. Potockiego i Konrada Łuszczewskiego. Dyrektorami Banku Związku Ziemian wybrano Aleksandra Dąmbskiego i Józefa Strzyżowskiego.

**Jarmark na nasiona ogrodowe.** Wzorem lat ubiegłych Koło wytwórców nasion Towarzystwa ogrodniczego warszawskiego urządza w Bagateli w styczniu roku przyszłego trzeci z kolei jarmark na nasiona ogrodowe. Jarmark trwać będzie trzy dni, od dnia 8 do 10 stycznia włącznie.

Zapisy przyjmuje i objaśnień udziela kancelarya Tow. ogrodniczego w Warszawie, Bagatela 3.

**Zjazd lekarzy weterynaryi.** Przy licznym udziale uczestników z różnych stron kraju odbył się onegdaj w Warszawie w sali ratuszowej pierwszy wszechpolski organizacyjny zjazd lekarzy weterynaryjnych. Na prezesa zjazdu powołany został rektor Akademii weterynaryjnej ze Lwowa, Dr Panek, na wiceprezesów p. Starkowski z b. zaboru pruskiego i p. G. Krajewski z Warszawy.

Dr Panek witał uczestników zjazdu, charakteryzując jego główne zadania. Imieniem lekarzy weterynaryjnych b. dzielnicy pruskiej przemawiał p. Starkowski, imieniem warszawskiego Tow. weterynaryjnego p. Piotr Boczkowski. Z kolei składali życzenia owocnych rezultatów z prac zjazdu kierownik Ministerstwa rolnictwa p. Zygm. Chmielewski i prezes Rady miejskiej p. Ignacy Baliński.

Zasadniczy referat, uzasadniający potrzebę utworzenia ogólnokrajowego związku zawodowego weterynaryjnego, wygłosił lek. wet. M. Grotowski. Z kolei o organizacyi weterynaryjnej w państwie polskiem mówił lek. wet. A. Kosiński. Uwagi lek. wet. T. Halskiego, nad organizacyą państwowej służby weterynaryjnej, przedstawił lek. wet. Miecz. Rybałtowski, zalecając komisyi wykonawczej zjazdu opracowanie na użytek władz memoryału w sprawie utworzenia służby weterynaryjnej w państwie polskiem.

Popołudniowe obrady były poświęcone w dalszym ciągu sprawie organizacyi weterynaryi państwowej. Referaty wygłosił lek. wet M. Hajdukiewicz i K. Fleszyński, który przedstawił umotywowany wniosek w sprawie utworzenia departamentu rolniczo-weterynaryjnego w województwie.

W dyskusyi podnoszono konieczność powołania ogólno-krajowej organizacyi, któraby skupiała wszystkich lekarzy weterynaryjnych w Polsce.

**Organizacya chłodnictwa.** Na konferencyi w Ministerstwie spraw zagranicznych w sprawie udziału państwa polskiego w międzynarodowej organizacyi chłodniczej postanowiono przystąpić do Międzynarodowego Związku chłodniczego, z udziałem dającym prawo do czterech reprezentantów, a organizacyę chłodnictwa w państwie przekazać Ministerstwu przemysłu i handlu. W tym celu przy tem Ministerstwie winna być utworzoną organizacya, w skład której winny wejść delegaci najbardziej zainte-

resowanych Ministerstw, a więc przemysłu i handlu, rolnictwa, wojny, robót publicznych, zdrowia, komunikacyi. Upoważniono Ministerstwo przemysłu i handlu do delegowania, po porozumieniu z wymienionemi Ministerstwami, jednego delegata na zjazd 15 grudnia w Paryżu, przyczem delegacya Naczelnego Wydziału Centr. organizacyi rolniczych uzasadniała konieczność delegowania kogoś dokładnie obznajmionego z interesami rolnictwa, szczególnej produkcyi zwierzęcej, jako najbardziej zainteresowanej w chłodnictwie.

# Rozporządzenia władz.

**Przepisy wykonawcze do ustawy z dnia 18. listopada 1919 r., o obrocie ziemiopłodami w roku gospodarczym 1919/20.** Na podstawie ustawy z dnia 18. listopada 1919 r. (*Dz. pr. p.* Nr 89, poz 485) »O obrocie ziemiopłodami w roku gospodarczym 1919/20« wydane zostają następujące przepisy wykonawcze:

Art. 1. Zgodnie z art. 1. ustawy z dnia 18. listopada 1919 r. Ministerstwo aprowizacyi w porozumieniu z państwową Radą aprowizacyjną oraz Ministerstwem rolnictwa określa dla każdego powiatu i każdej kategoryi gospodarstw łączną normę dostaw żyta, pszenicy, jęczmienia i owsa, i podaje starostwu do wiadomości.

Art. 2. Termin ostatecznej dostawy ilości wyznaczonych na podstawie art. 4-a ustawy z dnia 29. lipca 1919 r. (*Dz. pr. p.* Nr 64, poz. 381), t. j. 1. styczeń 1920 r,, zostaje utrzymany w mocy. W powiatach zaliczonych przez Ministerstwo aprowizacyi zgodnie z art. 1. ustawy z dnia 18. listopada 1919 r., (*Dz. pr. p.* Nr 89, poz. 485) do 3-ej kategoryi, gospodarstwa poniżej 16 morgów obszaru, które dotąd kontyngentu nie odstawiły, zwolnione są od wszelkich dostaw. Ilości zboża, wyznaczone na podstawie art. 1. ustawy z dnia 18. listopada 1919 r., przewyższające ilości zboża wyznaczone producentom na mocy art. 4-a ustawy z dnia 29. lipca 1919 r., winny być dostarczone najpóźniej do dnia 15. lutego 1920 roku.

Zwrot nadwyżki, którąby się z porównania obu kontyngentów okazać miała, w żadnym wypadku nie może mieć miejsca.

Art. 3. Starostowie po wysłuchaniu opinii powiatowej komisyi aprowizacyjnej wyznaczają producentom kontyngenty dostaw zboża na podstawie norm, określonych przez Ministerstwo aprowizacyi (art. 1). Producenci rolni, którzy z powodu klęsk żywiołowych, nieurodzaju lub innych uzasadnionych przyczyn obowiązkowi dostawy nie mogą zadośćuczynić, winni w terminie 14-dniowym od daty doręczenia nakazu dostawy wnieść na ręce starosty umotywowany rekurs do komisyi kontyngentowej.

Art. 4. W skład komisyi kontyngentowej wchodzą: starosta lub delegowany przez niego urzędnik, n. p. referent aprowizacyjny, jako przewodniczący, jeden przedstawiciel własności powyżej 100 morgów ziemi i jeden przedstawiciel poniżej 100 morgów ziemi lub ich zastępcy, powołani przez ministra aprowizacyi na skutek przedstawienia odpowiednich organizacyi rolniczych. Orzeczenia komisyi kontyngentowej są dla producentów bezapelacyjne i zapadają na mocy większości głosów. Staroście przysługuje prawo zaskarżania decyzyi komisyi kontyngentowej przed wyższą instancyą (województwa, a do chwili utworzenia województw — Ministerstwo aprowizacyi, w Małopolsce Wydział spraw aprowizacyjnych dla Małopolski), która decyduje ostatecznie.

Art. 5. Skupu zboża kontyngentowego mogą jedynie dokonywać instytucye i firmy koncesyonowane przez Ministerstwo aprowizacyi.

Art. 6. Zgodnie z art. 4. ustawy z dnia 18. listopada 1919 r. prawo gromadzenia i przechowywania żyta, pszenicy, jęczmienia i owsa, a także przetworów tych zbóż, w celach handlowych w ilościach ponad 10 centnarów metr. przysługuje wyłącznie rządowi oraz tym instytucyom samorządowym i społecznym, kooperatywom wytwórczym i spożywczym, tudzież firmom prywatnym, które na przedstawienie miejscowej komisyi aprowizacyjnej zostaną przez Ministerstwo aprowizacyi do tego upoważnione.

Wszystkim nieproducentom, jak również i producentom zamieszkałym w miastach, przysługuje prawo przechowywania dla własnej konsumcyi zboża lub przetworów z niego w ilościach nieprzekraczających 60 kg przetworów zbożowych lub 80 kg zboża na osobę.

Art. 7. Zgodnie z art. 3. ustawy z dnia 18. listopada 1919 r., ustalającej zasady wolnego obrotu tylko dla zboża pozostałego u wytwórców po odstawieniu kontyngentu, transporty zboża pozakontyngentowego lub jego przetworów, przewożone kolejami i statkami, celem przeciwdziałania nielegalnemu obrotowi zbożem kontyngentowem winny być każdorazowo zaopatrzone w zaświadczenie starostwa tego powiatu, z którego pochodzą, że zboże przewożone zostało nabyte od producenta, który przepisany kontyngent odstawił lub obowiązkowi dostaw nie podlega, względnie, że dany przetwór pochodzi z legalnie nabytego zboża.

Osoby przewożące zboże bez takich zaświadczeń będą karane w myśl art. 10. ustawy z dnia 18. listopada 1919 r.

Ilości zboża lub jego przetworów nie przekraczające 100 kg mogą być przewożone bez wszelkich zaświadczeń.

Art. 8. W sprawie przemiału zboża obowiązuje i nadal rozporządzenie Ministra aprowizacyi w sprawie młynów z dnia 12. sierpnia 1919 r. (*Monitor Polski* Nr 181).

Artykuł 6. tegoż rozporządzenia stosuje się wyłącznie do zboża kontyngentowego i obowiązuje jedynie młyny pierwszej kategoryi. Artykuł 7. rozporządzenia stosuje się również jedynie do młynów mielących zboże kontyngentowe. Obrót otrębami pochodzącemi z przemiału zboża ponadkontyngentowego nie podlega ograniczeniom ze strony Ministerstwa aprowizacyi.

Art. 9. Wywóz zboża i ziemniaków, przetworów zbożowych i ziemniaczanych, zarówno jak i wszystkich ziemiopłodów po za granice państwa, zarówno jak wywóz wymienionych produktów do obszarów podległych komisarzowi jeneralnemu ziem wschodnich, jest wzbroniony. Zezwolenie na wywóz po za granice państwa może być w drodze wyjątku uzyskane od państwowej komisyi wywozu i przywozu, w drodze przewidzianej art. 7. ust. z dnia 18. listopada 1919 r. »O obrocie ziemiopłodami w roku gospodarczym 1919/20«. Zezwolenie wywozu do ziem podległych komisarzowi jeneralnemu dla ziem wschodnich wydaje Ministerstwo aprowizacyi.

Art. 10. W sprawie przerobu ziemniaków obowiązują nadal rozporządzenia Ministra aprowizacyi z dnia 11. września 1919 r. w przedmiocie sekwestru produkcyi fabryk przetworów ziemniaczanych (*Monitor Polski* Nr 206), z dnia 11. listopada w sprawie przerobu ziemniaków w zakładach przemysłowych (*Monitor Polski* Nr 246), oraz z dnia 19. listopada 1919 r. w sprawie przerobu w zakładach przemysłowych zmarzniętych i zepsutych ziemniaków w kopcach (*Monitor Polski* Nr 256).

W sprawie obrotu ziemniakami obowiązuje nadal rozporządzenie Ministra aprowizacyi w sprawie wprowadzenia wolnego handlu ziemniakami z dnia 12. sierpnia 1919 r. (*Monitor Polski* Nr 181) Przewóz przetworów ziemniaczanych odbywać się może zgodnie z art. 3. rozporządzenia Ministra aprowizacyi z dnia 11. września w przedmiocie sekwestru produkcyi fabryk przetworów ziemniaczanych (*Monitor Polski* Nr 206) jedynie na zasadzie listów przewozowych lub przepustek, wystawionych przez Urząd ziemniaczany lub jego Oddział poznański.

Art. 11. Rozporządzenie Ministra aprowizacyi, wprowadzające ograniczenia obrotu ziemiopłodami w powiatach położonych blizko granicy, zachowuje i nadal swą moc obowiązującą; jedynie ograniczenie przewozu chleba zostaje zniesione.

Rozporządzenie Ministra aprowizacyi w przedmiocie zgromadzenia danych o obszarze zasiewów ozimin, dokonanych w jesieni 1919 r. (*Monitor Polski* Nr 256), utrzymuje się w mocy.

Instrukcya dla powiatowych komisyi aprowizacyjnych (*Monitor Polski* Nr 214) utrzymuje się w mocy, za wyjątkiem ustępu zawartego w 2. punkcie, a brzmiącego jak następuje: »udzielanie spożywcom zezwoleń na zakup drobnych ilości zboża na własną potrzebę wprost u wytwórców«.

Art. 12. Postępowanie karno-administracyjne w wypadkach przekroczenia ustawy z dnia 18. listopada 1919 r. (*Dz. pr. p.* Nr 89, poz. 485) oraz niniejszych przepisów wykonawczych przeprowadza się w myśl zasad określonych w rozporządzeniu wykonawczem Ministra aprowizacyi z dnia 27. sierpnia 1919 r. (*Monitor Polski* Nr 198), wydanem w porozumieniu z Ministerstwem spraw wewnętrznych.

Art. 13. Winny przekroczenia przepisów zawartych w art. 1. ustawy z dnia 18. listopada 1919 r. »O obrocie ziemiopłodami w roku gospodarczym 1919/20«, w razie jeżeli czyn jego zawiera cechy lichwy lub spekulacyi, niezależnie od kary przewidzianej w art. 10. ustawy, ulegnie w drodze administracyjnej karze przewidzianej przez dekret Naczelnika Państwa z dnia 11. stycznia 1919 r., t. j. konfiskacie przedmiotów i aresztowi do 5 miesięcy, lub grzywnie do 50.000 Mk.

Art. 14. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia w *Monitorze Polskim*. Z tym dniem tracą moc obowiązującą przepisy wykonawcze do ustawy z dnia 29. lipca 1919 r. (*Dz. pr. p.* Nr 64, poz. 381) oraz wszelkie rozporządzenia, wydane na podstawie powyższej ustawy, z wyjątkiem tych, które ustawa z dnia 18. listopada 1919 r. (*Dz. pr. p.* Nr 89, poz. 485) oraz niniejsze przepisy wykonawcze utrzymują w mocy.

Minister aprowizacyi: *St. Śliwiński.*

# Poradnik gospodarczy.

(*Pytania i odpowiedzi*).

**Odpowiedź na pytanie 13.**, które brzmiało: »Jak postąpić i w jaki sposób sadzić ziemniaki na polu z łubinem, którego nie zdołałam w jesieni przyorać«?

Łubin lepiej się przyoruje na wiosnę, niż w jesieni. Przy sadzeniu ziemniaków pod markier narzędzia się zapychają, a łubin wywleka na powierzchnię. Radzę więc sadzić ziemniaki poprostu pod pług, przyorując równocześnie z łubinem. *J. T.*

**Odpowiedź na pytanie 14.**, które brzmiało: »Jak będzie korzystniej skarmiać plewy i sieczkę: czy ubite i skropione trzymać w dołach do zagrzania, czy też w odpowiednio do tego urządzonych kotłach podgotowywać parą?«

Plewy ze sieczką, skropione wodą i silnie ubite w dołach cementowych lub, co lepiej, w skrzyniach drewnianych, które mogą być wkopane w ziemię, ulegają po pewnym przeciągu czasu silnemu zagrzaniu się w całej masie i fermentacyi. Wskutek różnych drobnoustrojów (bakteryi) wywiązują się przemiany w materyach organicznych, stanowiących skład tych substancyi poddanych zagrzaniu, i składniki trudno strawne ulegają przemianie i stają się dla organizmu zwierzęcego łatwiejszemi do strawienia. Prócz tego zwolnione są pewne olejki lekkie, które nadają paszy przyjemny zapach i stanowioną przyczynę wzmożonego apetytu do zadanej karmy, zaś wskutek fermentu wywiązuje się kwas mlekowy i amidy lekko strawne.

Koszta sporządzenia parzanek są minimalne, a głównie rozchodzi się o to, by plewy i sieczkę skropić lekko i jednostajnie wodą z pomocą kosza i, dokładnie zmieszawszy, ubić mocno w skrzyniach, nakrywając wiekiem drewnianem, które można obciążyć kamieniami. Po dwóch dobach parzanka jest gotową, posiada zapach świeżo upieczonego chleba, i jest przez bydło i konie z apetytem spożywana.

Buraki krajane i ziemniaki, grys i makuchy lepiej dodawać przy zadawaniu karmy. Buraki i ziemniaki w parzance czernieją i nadzwyczaj prędko ulegają pleśnieniu.

Co do gotowania w parze plewy i sieczki, to pominąwszy dość znaczny koszt urządzenia tego procederu, traci się wszyskie korzyści i zalety paszy zagrzanej i sfermentowanej. Doprowadzona woda gorąca wyługowuje składniki rozpuszczalne, które wraz z kurzem znajdującym się w paszy opadają w dół kotła i bez pożytku odprowadzane być muszą do kanału. Tylko przy bardzo wysokiem ciśnieniu pary przegrzanej część włóknika ulega pewnej przemianie. Pasza nie posiada ani tego zapachu, ani tych strawnych i pobudzających apetyt składników, które przez właściwy ferment wywiązuje się w paszy zaparzanej na zimno.

*Leon Starkiewicz.*

# Wieści z prowincyi.

## Stosunki produkcyi rolnej powiatu sokalskiego w r. 1919.*)

Żyjąc obecnie już w 6-tym roku wielkiej wszechświatowej wojny, musi rozumny obserwator rolniczy stwierdzić, że o ile w latach 1914—1916 produkcya rolnicza w powiecie, gdzie przebywamy, może z mocy starej siły dobrze się utrzymywała, o tyle w cyklu lat 1917—1919 mocno do upadku się pochyliła.

Upadek produkcyi rolnej odnosi się do wszystkich warsztatów pracy rolniczej: dużych, średnich i małych, jednak konstatować się musi i to, że upadek na warsztatach folwarcznych jest o wiele większy, aniżeli na warsztatach włościańskich, zagospodarowanych pracą gospodarza i jego rodziny.

Powody obniżenia się produkcyi rolnej na warsztatach folwarcznych w powiecie sokalskim są następujące:

1) Skutkiem inwazyi rosyjskiej zostały inwentarze żywe i martwe prawie całkowicie zniszczone, a w wielu folwarkach popalono zarazem wszystkie, albo wiele budynków. Przy pomocy subwencyi państwowych i pożyczek bezprocentowych odbudowano w dużej części wymienione ubytki w epoce 1916—1918, rany pochodzące z inwazyi rosyjskiej zabliźniły się poważnie, chociaż i tego przemilczeć nie wolno, że wojska niemieckie i madziarskie bardzo wiele i poważnych krzywd wyrządziły tak folwarkom, jak i ludności małorolnej, podczas gdy uszkodzenia armii rosyjskiej tylko do folwarków się ograniczały.

Przewroty ukraińskie, zapoczątkowane zamachem stanu z 1. listopada 1918, poniszczyły na folwarkach wszystkie odbudowy, zabiegami rządów austryackich w epoce 1915—1918 przeprowadzone, tak, że przepadły wszystkie inwentarze żywe, w dużej części i martwe, wreszcie zboże siewne, ziemniaki, pasza dla bydła, całe urządzenie domowe i t. p. Sprawy odbudowy warsztatów pracy rolnej musi się rozpoczynać po raz wtóry od samego początku.

Robota wskazana, to rzecz więcej jak trudna, zwłaszcza gdy istnieją takie gospodarstwa, które całkowicie zostały zniszczone dwukrotnie w epoce 1914—1919, ponadto świadczeniami i szkodami armii austro-węgierskiej tudzież niemieckiej mocno podskubane.

Jakkolwiek od czasu wyparcia Ukraińców z powiatu sokalskiego upłynęło sześć miesięcy, pomimo tego nie istnieją poważniejsze znaki, ażeby sprawność warsztatów rolnych w powiecie się poprawiła, przeciwnie — dla krytycznego oka przedstawia się cała połać powiatu, o ile się obracamy na warsztatach folwarcznych, jako wielka pustynia.

2) Brak inwentarzy żywych, brak ściółki, jaka systematycznie bywała zabierana folwarkom, sprowadziły całkowity brak nawozów stajennych, a gdy nawozy zielone i nawozy sztuczne dla braku substancyi tylko w ograniczonej mierze stosować jest możliwem, znikła możność utrzymania siły nawozowej, pozatem w mechanicznej uprawie roli musiało się wiele zmienić na gorsze. Skutkiem tych stosunków nastąpiła zmiana gospodarstw intenzywnych na ekstenzywne, a więc gospodarstwa płodozmienne przechodzą przez to na gospodarstwa ze stosowaniem ugoru. Około 50% i wyżej posiadanej przestrzeni roli idzie pod ugor. Stosunek w interesie wyżywienia ludności prawdziwie desperacki.

3) Brak rąk do pracy, niemożność do wynajmu sprzężaju dla uprawy roli są trzecim czynnikiem uniemożliwiającym możność podniesienia produkcyi rolnej na gospodarstwach folwarcznych. Wykazane braki, które uniemożliwiają dźwignięcie produkcyi rolnej na folwarkach, gospodarstw małorolnych, śmiało twierdzić można, prawie wcale nie dotykają, co najwyżej w gminach w dużej części zamieszkałych przez Polaków, kiedy to rządy ukraińskie i małorolną ludność mocno krzywdziły.

Cały stan gospodarstwa małorolnego utrzymał się w stanie wykazującym średnią produkcyę z następujących powodów:

1) Inwentarze żywe i martwe ucierpiały u włościan tylko na liniach bojowych, który to moment w czasie inwazyi rosyjskiej dotknął 7 gmin na 100 gmin w powiecie. W czasie wojny ukraińskiej poprawił się raczej stan inwentarzy żywych w ogóle, a obniżył się chyba u niektórych włościan narodowości polskiej.

2) Z powodu powołania mężczyzn do służby wojskowej w latach 1915—1918, zabrały się kobiety do ich zastępstwa i zdołały gospodarstwa utrzymać w dobrej sile.

3) Siła nawozowa nie obniżyła się w gospodarstwach małorolnych, ponieważ włościanin w powiecie stosuje wyłącznie nawozy stajenne, a gdy stan inwentarzy żywych się nie obniżył, przeto jest w możności nawozić tę samą przestrzeń nawozem stajennym, jak to przed r. 1915 praktykował.

*) Referat pow. Kom. pom. rolnej w Sokalu.

Reasumując przedstawiony stan rzeczy, należy stwierdzić, że o ile po koniec roku 1918 produkcya rolna na warsztatach folwarcznych o 50% się zmiejszyła, to rzeczone zjawisko nie odnosi się do warsztatów produkcyjnych włościańskich.

Całkiem wyjątkowe stosunki zapanowały w r. 1919, a tymi stosunkami dotkniętym został tak folwarczny, jak i małorolny producent; w każdym razie ten ostatni, posiadający dostateczną siłę roboczą, zastosowaną do własnego warsztatu pracy, mniej, aniżeli producent obszaru dworskiego. Z powodu ruchów ukraińskich w pierwszej połowie maja, nie można było stanowczo w tym czasie przedsiębrać robót około uprawy roli. Po cofnięciu się Ukraińców trwały opady, jakie unicestwiły nadzieję na bardzo obfity zbiór siana. Po długotrwałych słotach nastąpiło wreszcie bardzo suche, ale krótkie lato i zima rozpoczynająca się z końcem października. Ukończenie żniw opóźniło się o 5 tygodni, a skutkiem tego opóźniły się zarówno i obsiewy, a rezultat tej smutnej konjunktury atmosferycznej był taki, że żniwo wydało mało i lichego ziarna, a co najmniej 10% z lichego zbioru ziemniaków uległo zmarznięciu. Siewów dokonano zaledwie na połowie pól przeznaczonych pod oziminy.

Zbiory wydały w miejsce praktykowanych 8—12 q kłosowych, najwyżej 4 q; ziemniaki zaś w miejsce praktykowanych 100—120 q, nie więcej jak 20—50 q z jednego morga. U małorolnych był plon z siewów wiosennych znacznie korzystniejszy, gdyż siła inwentarza była większą, a ponadto włościanom przydzielono grunta w najsilniejszej kulturze z obszarów dworskich, na których uzyskali doskonałe wyniki w ziemniakach, jęczmionach i prosach. Gdyby tylko taką ilość zboża wyciągnięto z każdej gminy, jaka się urodziła na łanach dworskich, przymusowo obsianych przez włościan, to ta ilość zboża wyniosłaby dwa razy tye, ile gminie wymierzono kontyngentu do oddania dla wojska i nieproducentów.

Zbliżając się do końca naszego wywodu przychodzi stwierdzić, że z powodu braków wykazanych rezultaty zbiorów od roku 1917 obniżają się systematycznie z roku na rok; w roku bieżącym przedstawiają się one bardzo smutno, a o ile konjunktury wiosenne roku 1920 nie będą bardzo pomyślne, to następny rok co do możności wyżywienia ludności nieprodukującej będzie znacznie gorszy od roku bieżącego. Sam fakt, że pod zasiewy roku 1920 nic nie zostało przygotowanem, wytwarza bardzo niekorzystny horoskop na rok 1920. Jakiż rezultat może być z ziemniaków, jęczmienia i owsa, które mają być uprawione na rolach obecnie jeszcze odłogiem leżących?

Na zakończenie naszej rozprawy uważamy za konieczne zwrócić uwagę miarodajnych czynników na następne momenta, stojące w bezpośrednim związku ze sprawą wyżywienia ludności nieprodukującej:

1) Zbadanie statystyczne zapotrzebowania nasienia zbóż i ziemniaków dla upraw wiosennych i dostarczenie potrzebnych ilości producentom.

2) Usilne poparcie motorowej uprawy roli.

3) Zbadanie statystyczne co do potrzeby skompletowania sprzężaju końskiego i dostarczenie niezbędnie potrzebnej siły roboczej, gdyż sam motor bez pomocy siły końskiej rezultatu nie wyda.

4) Przyspieszenie wskazanej przygotowawczej akcyi, gdyż wedle dotychczasowych praktyk odkładanie w dostarczeniu nasienia i siły roboczej do marca i kwietnia wywołują zawady, jakie się mszczą ostatecznie na zbiorach, a tem samem na zaopatrzeniu ludności.

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że podźwignięcie zniszczonych warsztatów pracy rolniczej jest rzeczą słuszną i sprawiedliwą, jednak wobec krytycznego położenia finansowego naszego młodego państwa nie stawialibyśmy tak daleko sięgających ofiar pieniężnych, gdyby do tych wniosków nie zmuszał nas wzgląd na wyżywienie ludności państwowej, a w związku z tem potrzeba poprawy bilansu handlowego i kredytu państwowego.

*Dr. Wincenty Kraiński.*

# Głosy Czytelników.

## W imieniu plantatorów buraków cukrowych.

W porozumieniu z ziemianami powiatu horodeńskiego pragnę poruszyć pewną sprawę i zapytać się na tej drodze sfery miarodajne, czy to jest z korzyścią dla naszego państwa, a tem bardziej dla rolnictwa, gdy my będziemy zmuszeni sprowadzać cukier z Czech, Węgier, Włoch i innych państw, zamiast go produkować u siebie? Dziwne zapytanie! A jednak dla rolnika, plantatora buraków cukrowych, zbyt ważne i należy dokładniej tę sprawę cukrową wyciągnąć na światło dzienne.

Dlaczego poruszam tę sprawę, zaraz to wyjaśnię. Jako powiatowy referent rolniczy i rolnik, przytem dawny plantator buraków cukrowych, rozpocząłem zachęcanie, poprostu agitacyę w swoim powiecie za uprawą buraków cukrowych dla cukrowni chodorowskiej, tem bardziej, że jest w powiecie ziemia, która prosi się pod tę uprawę, a przed wojną powiat horodeński uprawiał najwięcej z całego Pokucia, a może nawet z całego Podola tego cennego produktu cukrowego. I teraz stopniowo ziemianie tutejszego powiatu nabierali chęci, które objawiły się już czynami, bo niektóre folwarki wyczyściły i po trzy razy wyorały w tym roku parcele 100 i 200 morgowe, by z wiosną 1920 przystąpić do uprawy buraków cukrowych.

Lecz Dyrekcya cukrowni w Chodorowie zabiegi rolników tutejszego powiatu udaremniła (sądzę, że i w innych powiatach tak samo), dając plantatorom warunki nie do przyjęcia.

Warunki te mogą mieć pewne znaczenie chyba tylko dla tych plantatorów, którzy są oddaleni od Chodorowa najwyżej do 15 km, mogą kołowo dostawić buraki i być sami przy wadze. Lecz tych szczęśliwych z bliskich okolic Chodorowa nie wystarczy, by dostarczyli potrzebnej ilości buraków.

Tu właśnie jest ten węzeł do rozwiązania.

Czy warunki, na których przyjmuje się buraki, fabryka sama ułożyła, czy może je podyktował kartel czeski?

Zastrzegam się, że pragnę nietylko dla siebie wyjaśnienia, ale także dla wszystkich plantatorów z mego powiatu, bo chcemy uprawiać buraki cukrowe, a jeżeli nas nie przyjmie Chodorów, to będziemy się starali w Warszawie, by nam je pozwolono posyłać do Węgier lub Rumunii. W zamian państwo dostanie stamtąd cukier.

Jeżeli te warunki podyktował kartel cukrowy czeski, to dalszego wyjaśnienia nam nie trzeba, jeżeli ułożyła je Dyrekcya, to chyba na to, by fabryka nie była w ruchu. Tak niby to wygląda.

Plantator z mego powiatu zgłosił do Chodorowa i zobowiązał się uprawiać 200 morgów, na decyzyę czekało wielu innych plantatorów i gdyby była nadeszła odpowiedź zadowalniająca, byłoby już w roku 1920 pod uprawę buraków cukrowych do 1000 morgów, co dałoby, licząc średnio, 1500 wagonów buraków; jak na początek, po tych zniszczeniach wojennych, nie źle.

Ale Chodorów nie chce naszych buraków, bo odpisał, ignorując oferty tutejszych plantatorów, że przyjmie buraki, ale tylko *loco* waga Chodorów, po 40 K za 100 kg, podczas gdy dziś cena ziemniaków dochodzi do 200 K za 100 kg.

Proszę teraz rozważyć, czy plantator oddalony od fabryki o 175 do 200 km może oddać *loco* Chodorów buraki, przyjmując na siebie dostawę do kolei, brak wozów kolejowych, ubytki w drodze i t. d.? Musiałby chyba zamieszkać w Chodorowie, by być przy wadze swych buraków, w przeciwym razie na każdy załadowany wagon będzie miał połowę w Czodorowie.

Czem swoją stratę pokryć?

Chodorów powinien pójść rolnikom na rękę, robiąc wagi odbiorowe w pośrodku, przypuśćmy, 4 plantatorów większych, przynajmniej tam, gdzie do stacyi kolejowej jest dalej jak 10 km. Do 10 km plantatorzy byliby w możności dostawić buraki do stacyi, a odważeniem i załadowaniem sama fabryka powinna się zająć.

*A. Lipowicz* ref. roln.

# Cennik wytyczny drzewa opałowego i materyałowego na pniu

do artykułu 12. rozp. wyk. do ustawy z dnia 28. lutego 1919 r. *Dz. p. p.* Nr. 20.

Dokończenie.

| Dla powiatu | Gatunek drzewa | Drzewo opałowe | | | Drzewo materyałowe | | Drzewo żerdziowe miękkie grubości | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | | łupane | krąglakowe | gałęziowe | Drzewo klocowe od 26 cm średnicy w górę | Drzewo użytkowe od 16 do 25 cm średnicy | 3—6 cm | 6—9 cm | 9—12 cm | 12—15 cm |
| | | | | | w wysokości piersi 1·30 m | | | | | |
| | | 1 mp. | | | 1 m³ | | | | | |
| | | K o r o n | | | | | | | | |
| Rawa ruska | Modrzew, sosna, świerk, jodła | 24 | 20 | 10 | 45 | 40 | 15 | 20 | 25 | 30 |
| | Dąb, jasion, jawor, klon, wiąz | 26 | 22 | 12 | 90 | 80 | | | | |
| | Brzoza, buk, grab, olcha | | | | 50 | 40 | | | | |
| | Lipa, osika, topola | 22 | 16 | 8 | 40 | 30 | | | | |
| Rohatyn | Modrzew, sosna, świerk, jodła | 20 | 18 | 10 | 45 | 40 | 15 | 20 | 23 | 28 |
| | Dąb, jasion, jawor, klon wiąz | 26 | 22 | 11 | 70 | 45 | | | | |
| | Brzoza, buk, grab, olcha | | | | 45 | 40 | | | | |
| | Lipa, osika, topola | 16 | 14 | 9 | 38 | 30 | | | | |
| Rudki | Modrzew, sosna, świerk, jodła | 25 | 20 | 12 | 50 | 45 | 15 | 20 | 25 | 30 |
| | Dąb, jasion, jawor, klon, wiąz | 28 | 24 | 10 | 90 | 70 | | | | |
| | Brzoza, buk, grab, olcha | | | | 45 | 40 | | | | |
| | Lipa, osika, topola | 22 | 20 | 9 | 40 | 38 | | | | |
| Sambor | Modrzew, sosna, świerk, jodła | 20 | 16 | 8 | 45 | 40 | 15 | 20 | 25 | 30 |
| | Dąb, jasion, jawor, klon, wiąz | 25 | 22 | 12 | 90 | 70 | | | | |
| | Brzoza, buk, grab, olcha | | | | 50 | 45 | | | | |
| | Lipa, osika, topola | 18 | 14 | 6 | 45 | 40 | | | | |
| Skałat | Modrzew, sosna, świerk, jodła | 26 | 22 | 12 | 60 | 50 | 15 | 20 | 25 | 30 |
| | Dąb, jasion, jawor, klon, wiąz | 30 | 25 | 11 | 90 | 70 | | | | |
| | Brzoza, buk, grab, olcha | | | | 50 | 45 | | | | |
| | Lipa, osika, topola | 24 | 20 | 10 | 40 | 32 | | | | |
| Skole | Modrzew, sosna, świerk, jodła | 13 | 11 | 10 | 35 | 28 | 15 | 18 | 22 | 25 |
| | Dąb, jasion, jawor, klon, wiąz | 15 | 13 | 11 | 90 | 60 | | | | |
| | Brzoza, buk, grab, olcha | | | | 28 | 22 | | | | |
| | Lipa, osika, topola | 10 | 9 | 8 | 18 | 14 | | | | |
| Śniatyn | Modrzew, sosna, świerk, jodła | | | | | | | | | |
| | Dąb, jasion, jawor, klon, wiąz | 27 | 25 | 9 | 90 | 70 | | | | |
| | Brzoza, buk, grab, olcha | | | | 60 | 55 | | | | |
| | Lipa, osika, topola | 25 | 20 | 7 | 45 | 40 | | | | |
| Sokal | Modrzew, sosna, świerk, jodła | 25 | 19 | 10 | 45 | 40 | 15 | 20 | 25 | 30 |
| | Dąb, jasion, jawor, klon, wiąz | 30 | 25 | 15 | 90 | 80 | | | | |
| | Brzoza, buk, grab, olcha | | | | 55 | 50 | | | | |
| | Lipa, osika, topola | 24 | 18 | 10 | 40 | 38 | | | | |
| Stanisławów | Modrzew, sosna, świerk, jodła | 24 | 20 | 10 | 50 | 40 | 15 | 20 | 25 | 30 |
| | Dąb, jasion, jawor, klon, wiąz | 28 | 25 | 8 | 90 | 70 | | | | |
| | Brzoza, buk, grab, olcha | | | | 55 | 42 | | | | |
| | Lipa, osika, topola | 20 | 18 | 8 | 40 | 35 | | | | |
| Stary Sambor | Modrzew, sosna, świerk, jodła | 22 | 18 | 8 | 38 | 32 | 15 | 20 | 25 | 30 |
| | Dąb, jasion, jawor, klon, wiąz | 26 | 22 | 12 | 100 | 90 | | | | |
| | Brzoza, buk, grab, olcha | | | | 50 | 45 | | | | |
| | Lipa, osika, topola | 20 | 16 | 6 | 38 | 28 | | | | |
| Stryj | Modrzew, sosna, świerk, jodła | 16 | 14 | 10 | 40 | 30 | 15 | 20 | 25 | 28 |
| | Dąb, jasion, jawor, klon, wiąz | 20 | 15 | 12 | 100 | 70 | | | | |
| | Brzoza, buk, grab, olcha | | | | 32 | 30 | | | | |
| | Lipa, osika, topola | 12 | 10 | 5 | 25 | 20 | | | | |
| Tarnopol | Modrzew, sosna, świerk, jodła | 26 | 23 | 10 | 50 | 45 | 18 | 23 | 28 | 35 |
| | Dąb, jasion, jawor, klon, wiąz | 30 | 28 | 12 | 90 | 70 | | | | |
| | Brzoza, buk, grab, olcha | | | | 55 | 45 | | | | |
| | Lipa, osika, topola | 24 | 18 | 8 | 40 | 30 | | | | |